

Goście

w moim pokoju
nie ma okien
nie ma na co patrzeć
nie ma mebli i krzeseł
nie ma kwiatów
nie ma ścian i sufitów
nie ma podłóg
nie ma

nie ma i mnie
lecz wszyscy znają
dzwonek i klamkę
wszyscy zdejmują buty
wszyscy zawieszają ciężkie
ociekające kłopoty
wszyscy strzepią kurz
i krople z szklanych kul

będą pilnować kolejki
i wchodzić
przywita ich mama
napętni sytością
wejdę i ja
usiądę z boku
popatrzę
popatrzą i na mnie
zapomną
podniosę się założę ich buty
na ramiona wrzucę wżgardzone kłopoty
na czoło wcisnę kurzaste łzy
i wyjdę
nie zamknę drzwi
chcę usłyszeć ich ulgę